

# Piętnaście lat minęło...

Od chwili, gdy Leszek Dzierżewicz zaczął piastować funkcję Burmistrza Ciechocinka, minęło piętnaście lat. O początkach jego urzędowania, powodach do dumy oraz sposobach na relaks po stresujących obowiązkach przeczytacie Państwo w wywiadzie udzielonym Justynie Małeckiej.

*- 15 lat temu, 28 lipca 1997 roku, został Pan Burmistrzem Ciechocinka. Jak wspomina Pan swoje pierwsze dni na tym stanowisku?*

- Mógłbym przewrotnie powiedzieć, że wspominam z łezką w oku, choć nie będę ukrywał, że były to dla mnie trudne początki. Nie miałem wystarczającego doświadczenia, aby w sposób płynny objąć tę funkcję i realizować wszelkie zamierzenia, które powstawały w oparciu o moje obserwacje jako radnego Ciechocinka, jak też w oparciu o moje doświadczenia z pracy jako Wiceprzewodniczącego Prezydium Sejmiku Województwa Włocławskiego, ale pomału z zachowaniem dużej ostrożności, opierając się o wolę współpracy kilku doświadczonych pracowników tutejszego Urzędu Miejskiego udało mi się zapanować nad tym trudnym wyzwaniem i po kilku tygodniach zacząłem funkcjonować bez obaw i stresu.

Musiałem odpowiedzieć sobie na pytanie, czy wyzwanie, jakiego się podjąłem, uda mi się zrealizować. Barometrem skuteczności mojego działania miały być pierwsze inwestycje, na które przez lata oczekiwali mieszkańcy Ciechocinka. Wymienię tu remont Teatru Letniego - obiektu położonego w sercu uzdrowiska. Goście przyjeżdżający do naszego miasta witał obrzydliwy, nieestetyczny parkan okalający nasz unikatowy drewniany zabytek. Wtedy właśnie podjąłem pierwszą trudną i niezwykle odważną decyzję, że ten remont musi zostać zakończony w przeciągu pierwszego roku mojego urzędowania. Na szczęście trafiłem na wyjątkową przychylność wielu osób. Dzięki operatywności byłej sekretarz miasta i pani skarbnik udało się nawiązać kontakt z fundacją współpracy polsko-niemieckiej. Stamtąd popłynęły pierwsze znaczące środki finansowe, które pozwoliły przeprowadzić prace restauratorskie.

Później przyszedł czas na działania niekonwencjonalne. Wystąpiłem do Prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej - pana Edwarda Moskala z prośbą o udostępnienie miejsca na łamach „Dziennika Związkowego”, w celu umieszczenia apelu Burmistrza Ciechocinka z prośbą o wsparcie przy rekonstrukcji i zakupie krzesel oraz foteli do Teatru Letniego. Jednocześnie stałem się korespondentem tej gazety pisząc o uzdrowisku. Osoby przebywające w Stanach Zjednoczonych, które włączyły się w tę akcję, są dziś mieszkańcami Ciechocinka i pewnie z radością odwiedzają Teatr Letni. To oni dzięki swemu zaangażowaniu zebrali niebagatelne jak na tamte czasy środki finansowe, które pozwoliły nam na przeprowadzenie tego zakresu prac. W 1997 roku w zabytku nie było nawet podłogi, a z blisko trzystu foteli zachował się tylko jeden. Myślę, że ktoś wspaniałomyślnie pozostawił go jako wzorzec dla następców... Nie było także oświetlenia, obiekt miał tylko wykonany solidny dach oraz stolarkę okienną i drzwiową. Udałem się też z wizytą

do Generalnego Konserwatora Zabytków, który usłyszał ode mnie historię teatru i któremu zaszkliły się oczy, bo przypomniał sobie, jak ze swoimi dziadkami przyjeżdżał do Ciechocinka i uczestniczył w spektaklach oraz koncertach w tym obiekcie. Konsekwencją tego spotkania było otrzymanie kolejnych środków finansowych. Dodatkowym impulsem do działania była wizyta Kazimierza Kowalskiego, z którym odwiedziliśmy ten obiekt, gdy planował organizację Festiwalu Operowo-Operetkowego w Ciechocinku. To był nadzwyczajny bodziec do dalszych działań.

Na początku mojego urzędowania zrealizowane zostało także drugie zadanie. Podjąłem decyzję o rozpoczęciu realizacji inwestycji w zakresie unormowania gospodarki wodno - ściekowej, czyli budowę kolektorów sanitarnych i deszczowych, a także budowę nawierzchni ul. Traugutta na całej długości. Przypomnę, że asfalt (w fatalnym stanie) kończył się wówczas przed ul. Kosmonautów.

To były dwa zadania, których realizacja z dużym powodzeniem bardzo mnie uskrzydliła. Dodała wiary w moje siły i możliwości. Od tego się właściwie wszystko zaczęło...

*- Proszę porównać początki Pana urzędowania z obecną kadencją.*

- To były zupełnie inne uwarunkowania. Tamten czas to budowanie samorządności w naszym kraju, a siłą rzeczy także w Ciechocinku. Moi poprzednicy realizowali zadania o innym charakterze. Wówczas chyba łatwiej było o pozyskanie krajowych środków finansowych. Udało się zjednać przychylność wielu osób, które otwierały mi drzwi do gabinetów ministerialnych. Pracowaliśmy w zupełnie innych warunkach. Myślę, że to, co istotnie różniło tamte działania i obecne, to brak ich upolitycznienia. Odnosiłem wrażenie, że wówczas wszyscy mieli wspólne cele gospodarcze. Mimo mniejszego doświadczenia w tamtym czasie, funkcjonowałem z większym spokojem i przeświadczeniem, że można liczyć na wsparcie sporej ilości osób bez względu na barwy polityczne.

*- Jakie projekty i inwestycje zrealizowane podczas Pana urzędowania uznałby Pan za największy sukces i powód do dumy?*

- Odbywałem wiele spotkań z mieszkańcami, którzy podnosili problem braku dostępu do gazu. Podkreślałem, że w tych kwestiach byłem kontynuatorem działań moich poprzedników. Udało się wypracować dobre relacje z szefami Pomorskiej Spółki Gazowniczej. Wspólnymi działaniami doprowadziliśmy do tego, że dziś 98 % powierzchni Ciechocinka ma zapewniony dostęp do gazu.

Ponadto została zrealizowana budowa sieci kanalizacyjnych, co wiąże się z powstaniem oczyszczalni ścieków w Ciechocinku. Inwestycję rozpoczęliśmy w 2000 r. Bu-

dowa oczyszczalni i wykup gruntów to koszt ponad 14 mln zł, wraz z budową kolektorów sanitarnych i przyłączy koszt wyniósł blisko 40 mln zł. Przez wiele lat oczyszczalnia była odwiedzana przez liczne delegacje inspektorów sanitarnych. Stawiana za wzór, stała się wizytówką uzdrowiska.

Równolegle - choć na przestrzeni kilku lat - na terenie całego miasta budowaliśmy sieci kanalizacji sanitarnej, aby ciechocińska oczyszczalnia pracowała na „pełnych obrotach”. Rzadkością jest, aby 96 % powierzchni miasta posiadało nowe kolektory sanitarne, a tak właśnie jest w naszym mieście.

Warto wspomnieć również o infrastrukturze drogowej. Stawiamy na najlepszej jakości masy bitumiczne w budowie dróg, co gwarantuje piękne, równe i trwałe nawierzchnie. Takie są opinie setek osób. Przy okazji zakładaliśmy także ciągi piesze, modernizując stare i budując nowe. Jako ciekawostkę podam, że ułożyliśmy w Ciechocinku ponad 150 tys. m<sup>2</sup> nawierzchni placów i chodników z kostki brukowej.

Nie bez znaczenia jest też budowa blisko dwustu mieszkań, będąca realizacją programu polityki mieszkaniowej miasta, czy systematyczne podnoszenie standardów miejskich instytucji publicznych i placówek oświatowych.

Udało się pozyskać także środki europejskie przedakcesyjne na budowę obwodnicy, traktu solankowego oraz remont budynku przy ulicy Zdrojowej, gdzie obecnie mieści się siedziba Biura Promocji.

Zrealizowany został remont muszli koncertowej - obiektu zabytkowego, który chylił się ku upadkowi. Po przejściu go do zasobów Gminy od Spółki Skarbu Państwa, dzięki budowie od podstaw i gruntownej renowacji udało się go ocalić. Dziś wizytując park jesteśmy dumni z tego, że posiadamy taki amfiteatr, gdzie odbywają się koncerty znakomitych artystów, a organizowane imprezy festiwalowe fantastycznie promują Ciechocinek.

Niewątpliwym sukcesem mijającego 15-lecia jest budowa infrastruktury sportowej, a w ślad za tym organizacja szeregu imprez o wymiarze lokalnym, regionalnym czy ogólnopolskim. Powstanie pięknej, nowoczesnej hali sportowej z pełnowymiarową areną, budowa kompleksu „Orlik”, boiska wielofunkcyjnego, boisk do siatkówki plażowej, a ostatnio skateparku stworzyły znakomite możliwości aktywnego wypoczynku, a dla młodzieży fantastyczne warunki uprawiania sportu.

To spowodowało, że reaktywowane zostały sekcje siatkówki, koszykówki i pływania. Prawidłowo zaczęły funkcjonować grupy dziecięce i młodzieżowe piłki nożnej. W ostatnim czasie rozpoczął się proces tworzenia sekcji tenisa ziemnego. Sądzę, że budowa wspomnianych obiektów sportowych, a później utworzenie OSiR-u były znakomitymi posunięciami.

Do sukcesów zaliczę także poprawę bezpieczeństwa. Na terenie Ciechocinka rozbudowano oświetlenie zarówno w obszarach parkowych, jak i w ciągach ulicznych. To zadanie realizujemy w dalszym ciągu. Ma to kapitalne znaczenie w procesie uniezależnienia się od monopolisty, tj. spółki Energa Oświetlenie, fundującego nam głównie księżycowe opłaty za konserwację urządzeń oświetleniowych. Dziś blisko połowa punktów świetlnych stanowi własność Gminy.

Kolejny etap zwiększenia bezpieczeństwa to budowa systemu monitoringu (12 kamer monitorujących w miejscach o największym natężeniu ruchu). System ten z pewnością będzie rozbudowywany dzięki zastosowaniu światłowodów.

Sądzę, że powodem do dumy jest również budowa fontanny na Parterach Hellwiga. Miejsce rzadko do niedawna uczęszczane przez mieszkańców i gości naszego miasta, dziś stało się ulubionym punktem spotkań. Dodatkowo nastrój gościom umilają nieomalże w każdą niedzielę popołudniowe koncerty w postaci małych form muzycznych, które skupiają setki słuchaczy.

Pomyślnie udało się zrealizować remont i rozbudowę budynku kina „Zdrój”, które wymagało dużych nakładów finansowych (w znacznym stopniu pokrytych ze środków funduszy europejskich). W obiekcie posiada siedzibę Miejskie Centrum Kultury oraz Miejska Biblioteka Publiczna. Zagospodarowanie terenu wokół kina jeszcze bardziej uatrakcyjni to miejsce.

Wspomnę także o rewitalizacji obszarów parkowych. Choć przebiega ona z problemami, to z pewnością już niebawem efekt końcowy będzie cieszyć nas wszystkich. Wreszcie - budowa kompleksu dla kempingów przy obwodnicy miasta oraz parkingu przy ul. Kolejowej, dzięki któremu samochody nie będą parkowały w centrum miasta oraz - o zgrozo! - na terenach zielonych.

- *A czy są dziedziny, w których ma Pan poczucie, że można było zrobić coś więcej?*

- Oczywiście. Nigdy nie jest tak, by udało się wykonać wszystko. Pewne zadania można było zrealizować szybciej, sprawniej. Te wszystkie zadania i inwestycje, które wymieniłem, staraliśmy się robić najlepiej. Dziś sen z powiek spędza mi rewitalizacja obszarów parkowych, ale konsekwentnie będziemy wymagać od firmy wykonawczej, aby zadanie to zostało zrealizowane w sposób niebudzący uwag i uszczypliwości ze strony osób, które nierzadko czekają na moje potknięcia.

- *15 lat na tym samym stanowisku to wielki багаż doświadczeń, ale i wiele stresujących sytuacji. W jaki sposób Pan się relaksuje?*

- Praca pochłonęła mnie bez reszty i w pewnym momencie zagubiłem równowagę pomiędzy tym, co zawodowe a prywatne. Staram się jednak więcej czasu przeznaczać na własne potrzeby. Jednakże jeżeli chce się dobrze wykonywać tę pracę, to wiąże się to z koniecznością przeznaczenia znacznej części prywatnego czasu na sprawę zawodowe. Dla mnie najefektywniejszą formą wypoczynku jest praca w moim ulubionym ogrodzie. Posiadam dużą działkę i staram się, aby mój ogród w okresie wiosenno-letnim wyglądał ładnie, dając mi dużo satysfakcji. Natomiast zimą dbam o to, by był zawsze udekorowany. Co roku ogłaszam konkursy na najładniejszy ogródek przydomowy w mieście i najładniejsze dekoracje świąteczne. Oczywiście sam nie biorę w nich udziału, ale staram się dawać pozytywny przykład, że można robić rzeczy, które dają dużo satysfakcji i wpływają pozytywnie na wizerunek naszego miasta. Ponadto ogromną radość sprawiają mi długie spacerunki oraz wyjazdy do miejscowości nie tylko uzdrowiskowych, ale także turystycznych, gdzie staram się podpatrywać niektóre pomysły i przenosić je na grunt mojego ukochanego Ciechocinka.

- *Czego mogłabym Panu życzyć w imieniu swoim i Czytelników „Zdroju Ciechocińskiego”?*

- Zapału, pomysłów, które będą spełnieniem oczekiwań gości uzdrowiska i mieszkańców. Dużo sił, zdrowia, które jest potrzebne każdemu, ale także wiary w to, że ci ludzie, którzy są ciągle przy mnie i mnie wspierają, zechcą nadal mi pomagać i służyć swoją wiedzą i doświadczeniem. Wspólnymi siłami zrobimy jeszcze wiele wspólnych rzeczy dla Ciechocinka!

- *Dziękuję za rozmowę.*